

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Sejm konny. Rzecz o funkcjonowaniu ideologii demokracji szlacheckiej w dawnej Polsce

I. Nazewnictwo sejmów walnych w dawnej Rzeczypospolitej było bogate, choć nie zawsze zawierało pojęcia rozłączne i tym samym ogólnie zrozumiałe. Precyzyjny był rozdział sejmów na zwyczajne i nadzwyczajne; do połowy XVII w. ustalono nie tylko zasady zwoływania sejmów nadzwyczajnych, ale też rozstrzygnięto problem czasu i miejsca obradowania, a także — co najważniejsze — kwestię ich kompetencji. Po śmierci Zygmunta Augusta utrwaliły się z grubsza charakter i tryb odbywania sejmów w bezkrólewiu: konwokacyjnych i elekcyjnych, a poniekąd i koronacyjnych. Nie było na ogół wątpliwości co do istoty sejmów skonfederowanych, a w czasach saskich także co do statusu sejmów z limity (1701 - 1702, 1712 - 1713, 1719 - 1720). Więcej niejasności budził u współczesnych charakter walnej rady, której podstawy prawne są wątpliwe, a która albo mogła zastępować sejm walny (na bazie istniejącej konfederacji generalnej, np. w 1710 r.), albo stanowiła doń etap przygotowawczy (np. 1673 r.), albo wreszcie tworzyła jego epilog (jak to się zdarzyło np. w 1735 r., kiedy to poprzedził ją sejm pacyfikacyjny). W wielu innych przypadkach nazwy poszczególnych sejmów albo wcale nie znajdowały podstawy w zwodach prawa stanowionego, pojawiając się w toku obrad sejmików i sejmów lub w literaturze politycznej, towarzyszącej kampaniom sejmowym, albo uzyskiwały sankcję ustawodawcy dopiero *ex post*. Wymieńmy tylko niektóre z nich: sejm sprawiedliwości (*conventus iustitiae* — 1520)¹, sejm inkwizycyjny (1592)², sejm ratyfikacyjny (1629)³, sejm abdykacyjny (1668), sejm cere-

¹ W. Uruszczaek, *Sejm walny koronny w latach 1506 - 1540*, Warszawa 1980, s. 19 i n.; tenże, *Sejm w latach 1506 - 1540*, w: *Historia sejmiku polskiego*, t. I: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. Michalskiego, Warszawa 1984, s. 102 i n.

² K. Lepszy, *Rzeczpospolita Polska w dobie sejmiku inkwizycyjnego (1589 - 1592)*, Kraków 1939, s. 371: *Dlatego sejm złożony, aby każdy przyjechał*.

³ J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629 - 1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978, s. 102.

monialis (1717), sejm *correctionis* (1733)⁴, a także sejm egzekucyjny (1562 - 1563), sejmy pacyfikacyjne (1589, 1673, 1698 - 1699, 1735, 1736), sejmy tzw. delegacyjne (1767 - 1768 i 1773 - 1775)⁵, liczne sejmy *exorbitantiarum*. Nazwy z reguły wskazywały na cel, dla którego zostały zwołane, na zakres swoich prac (programowany lub dokonany); rzadziej wchodziły w kwestię organizacji obrad, jeszcze rzadziej formowały stosunek danego sejmu do sejmu modelowego, jakim był w opinii i z mocy prawa sejm zwyczajny. Zawsze były sejmy niezwykłe uznawane za zgromadzenie wyjątkowe, podyktowane szczególnymi okolicznościami, w istocie służące przywróceniu „normalnego” toku sejmowania w państwie⁶.

II. Na tym tle dzieje i istota sejmu konnego przedstawiają się szczególnie frapująco, choć zagadkowo, a pierwsze podstawowe pytanie brzmi: czym on był — rzeczywistym elementem ustroju Rzeczypospolitej, konstrukcją teoretyczną, a może tylko politycznym hasłem? Pytanie jest ważne m. in. dlatego, że przez prawie sto lat, od połowy XVII do połowy XVIII stulecia, o sejmie konnym rozprawiano w Polsce namiętnie i zawsze w znamienitych sytuacjach.

Wątpliwości powstają już przy pytaniu o podstawy prawne tej swojej instytucji. W literaturze wskazuje się na dwie konstytucje jako wyraz uznania sejmu konnego za realny składnik sejmowania w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Za pierwszą uważa się postanowienie paktów konwentów Augusta Mocnego, umieszczone pośród konstytucji sejmu pacyfikacyjnego z 1699 r. Głosi ono: *Sejm exorbitantiarum, lubo za antecessorów naszych, nieraz był na różnych sejmach namówiony, ale że dotąd dla przeszkód zachodzących prementibus, belli motibus nie przyszło do niego, tedy pro subsidio praw, swobód i wolności, tudzież pro medela exorbitantiarum, status tej Rzpltej sejm trzeci ordynaryjny in casu summae et urgentis necessitatis konny, za zgodą wszech stanów Rzpltej, złożyć obiecujemy. Na który szlachta propter tuenda iura sua et immunitates, sub poenis de expeditione bellica sancitis, stawić się viritim powinni: Sacrosancte przytem przyrzekamy, iż wszystkie iura et privilegia exulibus z województw exulantium od Najjaśniejszych Królów Polskich, antecesorów naszych dane, quam in parte, cale i nienaruszenie zachować i utwierdzić obiecujemy*⁷. Druga wzmianka mieści się

⁴ H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697 - 1740)*, Warszawa 1961, s. 207 i n.

⁵ R. Łaszczyński, *Delegacja sejmowa jako instrument ratyfikacji I i II rozbioru Polski*, w: CPH t. XXIII, 1971, z. 2, s. 87; J. Michalski, *Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta*, w: *Historia sejmu polskiego*, t. I, s. 359 i n.

⁶ Por. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii. Prawo-praktyka-teoria-programy*, Poznań 1966, rozdział: *Media desperata — sejmy niezwykłe*, s. 384 - 435.

⁷ Vol. Leg. VI, s. 34.

w uchwałach sejmu lubelskiego z 1703 r. i stanowi potwierdzenie pochodzącej z poprzedniego roku obietnicy Augusta II zwołania *sejmu konnego exorbitantiarum*, poświęconego sądzeniu autorów i partyzantów wojny szwedzkiej⁸. Zwraca uwagę, że obie konstytucje były nader lakoniczne, że bardzo niewiele mówiły one o istocie i zadaniach sejmu konnego, a już wcale nie wspominały o rodowodzie instytucji. Można oczywiście założyć, że szlachta wpisywała w nią treść tak jednoznaczną i tak powszechnie znaną, że nie było potrzeby szczegółowego wywodu genealogicznego. Zastanawia wszakże, że konstytucja z 1699 r. nigdy nie doczekała się reasumpcji i że posłowie, występujący później na różnych sejmikach i sejmach z postulatem zwołania sejmu konnego, nigdy się — o ile mogłem to stwierdzić — na nią nie powoływali. Warto podkreślić pikantny chyba szczegół, że Józefat Ohryzko, przedrukowując po latach pijarskie wydanie Volumina Legum, dokonał zmiany terminu sejm „konny” na sejm „koronny”⁹.

Ważne, że tekst obu konstytucji nie usuwa wątpliwości co do tego, czy sejm konny istotnie wszedł do parlamentarnej praktyki dawnej Rzeczypospolitej. Wśród badaczy, którzy zwłaszcza w ciągu ostatnich dzieścioleci poświęcili sejmowi konnemu sporo zainteresowania, panuje w tej kwestii rozbieżność opinii. Większość autorów skłonna jest uznać sejm konny za instytucję, która realnie funkcjonowała jako składnik ustroju politycznego państwa. Jarema Maciszewski w pracy poświęconej wojnie domowej z lat 1606 - 1609¹⁰ pisze o tym, że koncepcja sejmu konnego znana była w Polsce od dawna, że „powracała” ona w publicystyce rokoszowej w roku 1606 jako synonim rokoszu. Przeprowadzając znak równości pomiędzy rokoszem a sejmem konnym Maciszewski nie tylko musiał przyjąć, że sejm konny rzeczywiście się odbywał — a przykładem na to była dlań wojna kokosza z 1537 r., lecz doszedł też do wniosku, że podejmował on uchwały większością głosów¹¹. Jako zjawisko ze sfery praktyki sejmowania uznał sejm konny Zdzisław Kaczmarczyk, który w podręczniku akademickim stwierdzał, że „po raz pierwszy miał on miejsce podczas konfederacji gołubskiej”, podnosząc zarazem, że „w sprawie sejmów konnych wydawano nawet potem specjalne rozpo-

⁸ Vol. Leg. VI, s. 91.

⁹ Zob. Vol. Leg., wyd. J. Ohryzki, Petersburg 1860, t. VI, s. 23 i 48.

¹⁰ J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606 - 1609)*, cz. I: *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960.

¹¹ Ibidem, s. 108: „Warto zaznaczyć, że wedle pojęć współczesnych na »sejmie konnym«, czyli rokoszu, obowiązywała zasada większości głosów”. Zakradła się drobna dodatkowa nieścisłość: powoływany W. Konopczyński (*Liberum veto*, Kraków 1918, s. 305) wypowiada się o rokoszu bardzo ostrożnie, o sejmie konnym nie wspominając wcale; cytowany zaś G. Lengnich (*Prawo pospolite Królestwa Polskiego*, Gdańsk 1749, s. 383) w ogóle nie zajmuje się rokoszem, nie mając — jak pisze (s. 385) — „zamiaru tem się zajmować, co nie do pospolitego prawa, ale raczej do pospolitego bezprawia należy”.

rządzenia”¹². Podobne stanowisko zaprezentował Ryszard W. Wołoszyński, który widział w sejmie konnym odbicie praktyki masowych zjazdów szlachty na sejm i — przytaczając poglądy Rulhière’a — przychylił się do jego zdania, że stanowił on — w drugiej połowie XVII w. — „swoistego poprzednika, a następnie nadzwyczajne uzupełnienie normalnie funkcjonujących sejmów walnych”¹³. Wołoszyński odrzucił odmienny w tej materii pogląd Konarskiego, mylnie zresztą zarzucając mu, jako by traktował sejm konny jako „swoiste wypaczenie ustrojowe”¹⁴.

Ostrożniej wypowiedział się w tej kwestii Juliusz Bardach¹⁵. Polemizując z niżej podpisanym¹⁶, który swego czasu usiłował wykazać, że sejm konny okresu 1652-1763 stanowił zjawisko wyłącznie ze sfery ideologii, stwierdzał on, że sejm konny nie mógł być tylko wytworem doktryny, nieznanym praktyce. Podkreślał, że w opinii szlachty z sejmem konnym nieraz utożsamiane było pospolite ruszenie. Wywodził go z dawnych sejmów obozowych, a jego urzeczywistnienie widział m. in. w 1537 r., a następnie — w drugiej połowie XVII w. — w „sporadycznej co prawda praktyce”, takiej np., do jakiej asumpt dał rok 1673. Autor stwierdził istnienie „tradycji roku 1673”, tradycji która mogła być uzasadniona wyłącznie faktem częściowego wprowadzenia sejmu konnego do empirycznego ustroju Rzeczypospolitej¹⁷. Do uwag Juliusza Bardacha nawiązała ostatnio Anna Sucheni-Grabowska, stwierdzając, że pojęcie sejmu konnego „tkwiło silnie w świadomości mas szlacheckich”, a na „fali emocji bezkrólewia w 1572 r. ... odnosiła łatwo sukcesy koncepcja wyrastająca z idei sejmu konnego”¹⁸. Autorka widziała w nim odbicie wydarzeń z 1537 r.; podkreślała też znaczenie recepcji dobrze szlachcie znanych wzorców węgierskich.

Odmienne zdanie wyraził w tej samej pracy Jerzy Michalski, który — poddając badaniu parlamentaryzm epoki saskiej — upatrywał w sejmie konnym „fikcyjną instytucję, jeden z sarmackich mitów, którego rola w dziedzinie polityczno-ustrojowej zbliżona była do roli pospolitego ruszenia w dziedzinie obronności państwa, miała znaczenie jak zwykle

¹² Z. Kaczmarczyk, *Historia państwa i prawa Polski od poł. XV w. do roku 1795*, t. II, Warszawa 1957, s. 297.

¹³ R. W. Wołoszyński, *Polska w opiniach Francuzów XVII w. Rulhière i jego współcześni*, Warszawa 1964, s. 185.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ J. Bardach, *Sejm szlachecki doby oligarchii*, w: Kwart. Hist. R. LXXIV, 1967, nr 2, s. 369-370.

¹⁶ H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej*, podrozdział: *Ideologia sejmu konnego*, s. 422-426.

¹⁷ Uważając wywody J. Bardacha (*Sejm szlachecki doby oligarchii*, j.w.) za wielce inspirujące, nie podzielam poglądu o wytworzeniu się w ideologii polskiej nawet skromnych elementów „tradycji roku 1673”.

¹⁸ A. Sucheni-Grabowska, *Sejm w latach 1540-1586*, w: *Historia sejmu polskiego*, t. I: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. Michalskiego, Warszawa 1984, s. 209, 214.

tylko postrachu”¹⁹. Nie ukrywam, że to ostatnie stanowisko najbliższe jest moim ustaleniom sprzed kilkunastu lat i gdyby nie owo porównanie sejmu konnego z pospolitym ruszeniem, które — jak sądzę — choć traciło na znaczeniu, przecież wciąż było zwolywane nie tylko w skali lokalnej i to aż po schyłek epoki, podpisałbym się pod nim bez zastrzeżeń.

III. Różnorodność ujęć rodzimych tradycji parlamentarnych w literaturze naukowej, wynikająca bynajmniej nie z warsztatowych niedostatków, ile raczej z odmiennej perspektywy w traktowaniu omawianej instytucji, była zauważalna już u współczesnych. Charakterystyczne przy tym, że zwolennicy złotej wolności reprezentowali punkt widzenia z reguły przeciwny w stosunku do spojrzenia pochodzącego od przedstawicieli nurtu reformy ustroju. Pragnę ograniczyć się do dwóch ilustracji, zaczerpniętych z publicystyki i teorii politycznej dawnej Rzeczypospolitej. Pierwsza pochodzi z reprezentatywnego traktatu pióra jezuity Walentego Pęskiego pt. *Domina Palatii Regina Libertas* z lat siedemdziesiątych XVII stulecia, druga zawarta została w tomie I reformatorskiego dzieła Stanisława Konarskiego *O skutecznym rad sposobie z roku 1760*. W odpowiednim fragmencie wywodu Pęskiego czytamy: *Przypomnijmy sobie gliniańskie za króla Ludwika sejmowanie, gdzie consilia Reipublicae bene cesserunt i wewnętrznych niepokojów stało się uspokojenie, inaczej pewnie byśmy byli Podgórze i sztukę Rusi utracili, jako chciał król Ludwik do Węgier przyłączyć od nas avellere. Za Jagiella króla kiedy na dwóch sejmach, krakowskim i sandomierskim, negotio Reipublicae postponebantur, pospolitym ruszeniem zjachawszy się wszyscy w polu armata mieli consilia, gdzie wszystko szczęśliwie uspokoiwszy, na nieprzyjaciela poszli. Za Zygmunta pierwszego króla, przy wyprawie wołoskiej sami szlachta pospolitym ruszeniem stanąwszy, violatas leges et gestas male Reipublicae tutelam od senatorów exposcebant, bo meo sensu poki my na koniach w polu sejmować nie będziemy, poty ani Rzpltej naszej incommoda nie uspokoiimy, ani sejmów nie naprawimy, tam pokażemy światu, że campestris Sarmatae, nie tylko bella, ale też i consilia campo bene gerunt: tam wszyscy stanąwszy omnium scrutabimur fidem, a żeśmy paucorum vitio nie ginęli na potem, de remedio pomyślemy, bo jeżeli Polak polny chce być wolny, toć tedy nihil restat pro libertate decertantibus, quam aut tenere, aut mors ante servitute*²⁰. Tekst przytacza hołubione przez szlachtę tradycje walk z królami o przywileje, jest pochwałą pospolitego ruszenia jako środka nacisku na krnąbrnych monarchów, wyraża wiarę szlachty w doskonałość jej demokracji; przypomina też pierwsze zjazdy obozowe, w czasie

¹⁹ J. Michalski, *Sejm w czasach saskich*, *ibidem*, s. 345.

²⁰ *Domina Palatii Regina Libertas*, w: J. Dębinski, *Różne mowy publiczne, sejmikowe i sejmowe miane przez...*, Częstochowa 1727, s. 145.

których pospolite ruszenie brało w swe ręce odpowiedzialność za uzdrowienia państwa. Pytanie tylko, czy owa tęsknota za „sejmowaniem w polu na koniach” nie jest bardziej postulatem reaktywowania pospolitego ruszenia aniżeli konstatacją faktycznej roli sejmu konnego? Wydaje się, że czołowy w XVII w. teoretyk złotej wolności, marząc o sejmach obozowych zrodzonych z pospolitego ruszenia, wcale nie upierał się co do tego, że te ostatnie to to samo, co sejm konny. Podkreślmy zresztą, że w latach, kiedy Pęski ogłaszał swój apologetyczny traktat, ideologia sejmu konnego — jak zobaczymy niżej — dopiero się rodziła.

Zatrzymajmy się teraz na opinii Konarskiego. Choć był reformatorem i krytycznym okiem spoglądał na wszelkie przejawy wyuzdanej wolności szlacheckiej, nie można mu odmówić rzetelności w dociekanii faktów oraz miana bystrego obserwatora i znawcy dziejów ustroju politycznego Rzeczypospolitej. Otóż Konarski nie żywił żadnych wątpliwości co do tego, że sejm konny to konstrukcja wydumana w głowach obrońców anarchii, która nigdy nie została wprowadzona do praktyki. *Pytam się tu, co to jest ten sejm konny? Czyli był praktykowany aby raz od początku narodu? I prócz elekcyjnych sejmów był dany? Bo ja ani słyszeć od starszych ani tego doczytać się nie mogę [...]* Znać, że to rzecz niepraktykowana nigdy i niepodobna do praktykowania²¹. Konarski powoływał się na autorytet biskupa krakowskiego Konstantego Szaniawskiego, który jakoby żartem zbył kwestyją, *nie wiem (mówiąc), co ten sejm konny lepiej nam poradzi, co to lepiej zrobić końskie niż nasze głowy. Konsekwencji prorokować nie trzeba, który by na takowym sejmie nieomylnie wypadły, dosyć są przez siebie widome*²². Odmawiał też stanowczo charakteru sejmu zjazdowi lowowskiemu z 1537 r.²³: *Bo to nie był żaden sejm, ale pospolite ruszenie [...] na wojnę wołoską przeciw Turkom od Zygmunta I zgromadzone, które dzielność i miłość ojczyzny zapomniawszy, pole Marsowe obróciło w radne, a potem w plugawą sedycyją*²⁴. Widział w nim model foremny raczej rokoszu niż sejmu²⁵. Podobnie traktował zjazdy doby rokoszu Zebrzydowskiego (lubelski i stężycki) czy konfederacji gołąbskiej (zarówno gołębiowski jak szczebrzeszyński)²⁶. Konarski wyraźnie podkreślał różnicę między ideą sejmu konnego a zasadą sejmu skonfederowanego²⁷, natomiast pomniejszał ją, gdy dostrzegał podobieństwo zasady *viritim* jako właściwości zarówno sejmu konnego, jak elekcyjnego.

²¹ S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*, Warszawa 1923 (druk anastatyczny), t. I, s. 100.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, s. 101: *Nie był to tedy, jak mówię, sejm ani pieszy, ani konny, ale wojska przeciw nieprzyjacielowi wyprowadzone*”.

²⁴ Ibidem, t. III, s. 27.

²⁵ Ibidem, t. I, s. 112.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, t. I, s. 99 - 118.

IV. Powyższy wywód nie oznacza, że szlachta nie dysponowała w miarę precyzyjnym wyobrażeniem o charakterze sejmu konnego, którego tak często i w rozmaitych sytuacjach tak żarliwie się domagała. Przeciwnie — wiązała z nim nie tylko określone treści polityczne, ale i traktowała w kategoriach prawnych, instytucjonalnych. Spróbujmy zatem wyliczyć, jakim to charakterystycznym cechem powinien w opinii szlachty odpowiadać sejm uznany za konny?

Miał być zgromadzeniem stanów politycznych Rzeczypospolitej: króla, senatorów i szlachty. Ta ostatnia nie miała być na nim reprezentowana przez wybranych na sejmikach posłów, lecz stawiać się osobiście, *viritim*, „na koniach” (któremu to zwrotowi nadawano oczywiście sens alegoryczny). Sejm konny odrzucał więc zasadę reprezentacji²⁸. Uchodził za potomka dawnych sejmów obozowych (i miał świadomość tej paranteli), tworzył instytucję wspierającą lub nawet zastępującą pospolite ruszenie, zawierał w sobie elementy konfederackiego zjazdu. Ważne, że w wyższym jeszcze stopniu niż sejm ordynaryjny utożsamiał się z „całą Rzeczpospolitą”, że ją całą obejmował, że wyrażał demokrację w stanach w jej najbardziej bezpośredniej postaci. Oznaczał poniekąd odejście od teorii, którą w ostatnim roku czasów saskich przypomniiał Szczepan Sienicki, kiedy głosił, że *w domu pozostali obywatele i wchodzą w obrady publiczne i do nich należą, i aktualnie są częścią sejmującej Rzeczypospolitej*²⁹, że nawet udzielona posłom *plena potestas* nie może sprawić, że pozostawiony w zagrodzie szlachcic przestaje być *aktorem swojej sprawy*. Sejm konny szedł dalej; wymagał opuszczenia zaścianku i zjechania na sejm. I choć nikt tego nigdzie nie napisał, właśnie sejm konny miał stać się syntezą wszelkiej władzy zwierzchniej; było to logicznym wnioskiem wysnutym z tezy o suwerenności, która jest udziałem każdego ze szlachty.

W kołysce idei sejmu konnego tkwiła zasada legalizmu: nie miał on zmieniać prawa; miał je przywracać i stać na jego straży. Dlatego od-suwno od siebie myśl, że może on w istotnej mierze różnić się od sejmów ordynaryjnych. Nawet w okresach największego napięcia na linii *inter maiestatem ac libertatem* nie omieszkiwano zaznaczać, że wyłączne prawo do jego zwoływania należy do króla. Tak było również w czasie ostrych walk z Augustem Mocnym, kiedy groźba sejmu konnego miała monarchę skłonić do poniesienia planów wzmocnienia swej władzy oraz wyprowadzenia wojsk saskich z Rzeczypospolitej.

Trudno dociec, jak miał przedstawiać się tryb obradowania w sejmie konnym. Można chyba zasadnie przyjąć, że sam tok prac miał być

²⁸ Wyjątkowo tylko, np. na radzie odbytej w Malborku w 1703 r., domagano się, *aby szlachta wsiadła na koń pospolitym ruszeniem, tamże i sejm był złożony, na którym bracia w polu posłów obierają* (Bibl. Kór. rkps. 407, s. 113).

²⁹ S. Sienicki, *Sposób nowoobmyślony konkludowania obrad publicznych*, Łowicz 1763, t. III, s. 34.

mocno uproszczony, przede wszystkim przez zrezygnowanie z rozlicznych *solennitates*, wydłużających zwykle sejmy. Należy też sądzić, że nie przewidywano prowadzenia odrębnych obrad przez senat³⁰. Do ważnych czynności sejmu konnego należały sądy nad przeciwnikami politycznymi: to zadanie z pewnością zastrzegała dla siebie cała szlachta, radząca w polu, województwami. Rzadko zastanawiano się nad ogromnie ważną kwestią konkludowania. Wierność zasadzie legalizmu i legitymizm nakazywały szacunek dla zasady jednomyślności. Z drugiej jednak strony, sejm konny miał wykonywać zadania, którym zwyczajne sejmy walne nie mogły sprostać, właśnie dlatego, że były zrywane w drodze jednostkowych kontradykcji. Stąd zdarzało się, że zwolennicy postulowanego sejmu konnego z góry ostrzegali i potępiali potencjalnych zrywaczy: *A obaczemy, kto będzie kontradikował, pro suspecto ma być miany*³¹. W roku 1672 powszechnie sądzono, że *póki my hos Patriae turbantos non removebimus, poty pokoju mieć nie będziemy*³². Mowa była oczywiście o malkontentach, kwestionujących elekcję Wiśniowieckiego. Zaznaczmy w końcu, że istotną cechą wyróżniającą sejm konny spośród innych miało być to, że jego uczestnicy mogli, a nawet powinni, nań przybywać zbrojno.

V. Wiedza o sejmie konnym wśród szlachty znajdowała więc w znacznej mierze swój sprawdzian w uświadamianiu sobie podobieństw i różnic, jakie go charakteryzują w stosunku do innych sejmów i zjazdów. Ze znaczenie tych ostatnich było ogromne, że ich samorzutność była sankcjonowana w doktrynie szlacheckiej, poddawana zaś w wątpliwość w doktrynie dworskiej, pisano już w literaturze³³.

Nie wolno nie doceniać jako przesłanki popularności idei sejmu konnego samej tradycji demokracji bezpośredniej, tkwiącej w kołysce polskiego sejmowania. Jak dziś już wiadomo — przede wszystkim dzięki badaniom Juliusza Bardacha³⁴ — sejm polski ukształtował się z plenar-

³⁰ Odmienny pogląd, wyrażony w swej pracy *Sejm Rzeczypospolitej* (s. 422 - 423) uważam dziś za nieściśly.

³¹ A. Przyboś, *Konfederacja gołąbska*, Tarnopol 1936, s. 36 - 37.

³² Ibidem, s. 39.

³³ Ostatnio zob. S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572 - 1632)*, Kraków 1984, *passim*, szczególnie s. 151 - 152.

³⁴ Najważniejsze z nich to: *O genezie sejmu polskiego*, w: *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. I: *Referaty*, Warszawa 1959; *La formation des Assemblées polonaises au XVe siècle et la taxation*, w: *Ancien Pays et Assemblées d'Etats*, vol. LXX, Bruxelles 1977, s. 248 - 296; *Deputés à la Diète en Pologne d'ancien régime*, w: *Acta Pol. Hist.* t. 29, 1979, s. 143 - 185; *Sejm dawnej Rzeczypospolitej jako najwyższy organ reprezentacyjny*, w: *CPH* t. XXXV, 1983, z. 1, s. 135 - 147; *Początki sejmu*, w: *Historia sejmu polskiego*, t. I: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. Michalskiego, Warszawa 1984, s. 5 - 61.

nej rady królewskiej, obok której zbierał się ogół szlachty uprawnionej do udziału w życiu publicznym. Zrazu nie znał zasady reprezentacji, był walny, tzn. mogli przybywać nań wszyscy³⁵. Zasada powszechności sejmku, przeważająca w XIV i XV w.³⁶ i wyrażająca się w wielkiej liczebności obecnej szlachty jeszcze na sejmach w XV stuleciu³⁷, znajdowała teoretyczne uzasadnienie w dwóch konstrukcjach — w idei wspólnoty szlacheckiej (*communitas nobilium*) oraz w średniowiecznej zasadzie *quod omnes tangit ab omnibus comprobari debet*³⁸. Zasada *viritim*, która jako reguła przetrwała do schyłku XV w., miała rodowód węgierski, choć zrozumiałe, że najważniejszą jej przesłanką były rodzime społeczno-polityczne realia, w szczególności zaś zmieniający się układ sił pomiędzy stanami politycznymi. Choć nie potrafimy jeszcze odpowiedzieć na pytanie o status szlachty zjawiającej się na pierwszych sejmach, można przyjąć zasadnie, że idea demokracji bezpośredniej jako element składowy najstarszego sejmowania w Polsce tkwiła głęboko w świadomości lub podświadomości tych, którzy w XVII i XVIII w. wołali w określonych sytuacjach o sejm konny. Tego wymagała m. in. solidarność z pryncypiami złotej wolności, która siłę państwa i prawa szlachty wiązała najściślej z aktywnością przodków, czujnie strzegących wywalczonych od monarchów przywilejów właśnie na walnych zjazdach.

Pamiętano więc i o dawnych sejmach obozowych (odbywanych *in loco campestri*), które w trudnych chwilach zastępowały normalne sejmy. Ideologia sejmów obozowych była niemal równa tej, która prowadziła do rozwoju ideologii sejmku konnego. Nie można wszakże nie dostrzec dwóch istotnych różnic, które wprowadziły nie przeszkadzały sejmom obozowym być wzorcem dla zwolenników sejmku konnego, jednak nie mieściły się w modelu tego ostatniego. Pierwsza to ta, że sejm obozowy z reguły obradował na fundamencie zwołanego już pospolitego ruszenia, podczas gdy od sejmku konnego żądano, by rozpoczynał się „od początku”, czyli za uniwersałami lub wiciami królewskimi. Druga polegała na tym, że zgromadzony na sejmach — jak stwierdza Juliusz Bardach — „ogół szlachty nie brał bezpośrednio udziału w obradach, które toczyły się w gronie rady królewskiej, poszerzonej o dostojników ziemskich, a czasem [...] również o wybranych przedstawicieli szlachty i pełnomocników miast”³⁹. W idei sejmku konnego natomiast tkwił postulat aktywnego włączania się w obrady przez wszystkich obecnych. Chronologiczny hiatus, rozpinający się pomiędzy epoką sejmów obozowych a okresem popularności sejmku konnego, sprawiał zresztą, że w terminologii politycz-

³⁵ J. Bardach, *Początki sejmku*, s. 9.

³⁶ Ibidem, s. 15 i n.

³⁷ Ibidem, s. 16.

³⁸ Zob. przede wszystkim K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 227 i *passim*.

³⁹ J. Bardach, *Początki sejmku*, s. 17.

nej XVII i XVIII w. pojęcie sejmu obozowego pojawiało się nader sporadycznie.

Jak o tym już była mowa wyżej, próbowano wyprowadzać ideę sejmu konnego z tradycji pospolitego ruszenia oraz z jego namiastek, jakimi były np. popisy i okazowania. Postulaty, by szlachta „siadała na koń”, rozlegały się przez cały okres Rzeczypospolitej, aż w głąb XVIII stulecia. Szlachta jednak, choć wciąż traktowała pospolite ruszenie jako instytucję zasłużoną w budowaniu złotowolnościowego ustroju demokracji szlacheckiej, w istocie nie uznawała już w nim siły, zdolnej ją ratować w kryzysowych sytuacjach. Pospolite ruszenie nie było więc utożsamiane z sejmem konnym; nie widziano w nim na ogół⁴⁰ podstawy do zwołania sejmu konnego i tym bardziej nie ujmowano jako instytucji w stosunku do niego alternatywnej⁴¹. Poza tym pospolite ruszenie zwoływano z zasady do walki z wrogiem zewnętrznym, podczas gdy sejm konny — odwrotnie — z zasady miał być narzędziem w walce z przeciwnikiem wewnętrznym.

Nie należy też minimalizować różnic, jakie występowały między ideą sejmu konnego a rokoszem i elekcją. Warto podkreślić, że w czasie, kiedy pojawiło się pojęcie sejmu konnego, w więc w drugiej połowie XVII w., pojęcie sejmu rokoszowego już dawno zniknęło ze słownika politycznego⁴². Rokosz miał znamiona ruchu prawie zawsze zwróconego przeciwko władzy królewskiej; sejm konny miał króla bronić, choć zarazem temperować jego zamysły zagrażające szlacheckim przywilejom. Brak w źródłach z okresu po 1670 r. jakichkolwiek wzmianek o sejmie rokoszowym; nie ma danych, które pozwalałyby wiązać ideę sejmu konnego z rokoszem.

Podobnie widocznie zaznaczała się linia dzieląca sejm konny od elekcyjnego. Może nawet mniej istotne jest to, że sejm elekcyjny był zawsze wywoływany jedną tylko, zawsze tą samą okolicznością, a mianowicie śmiercią króla i nieodzownością obioru nowego. Nie najważniejsze wydaje się i to, że na sejmie elekcyjnym senat obradował osobno i praktycznie decydował o przebiegu obrad; jego rola bowiem w związku z nieobecnością monarchy wyraźnie wzrastała, podobnie jak jego wpływ na masy szlacheckie. Decyduje — w moim przeświadczeniu — przede wszystkim to, że teza, jakoby cechą sejmu elekcyjnego była powszechność (*viritim*), może być aprobowana tylko z istotnym zastrzeżeniem. Chodzi o to, by nie identyfikować sejmu elekcyjnego z samą elekcją. Na

⁴⁰ Wyjątkiem było uznanie pospolitego ruszenia za podstawą dla ewentualnego sejmu konnego w latach 1683 i 1703.

⁴¹ Takie postulaty pojawiały się — sporadycznie zresztą — tylko w literaturze ulotnej.

⁴² J. Bardach (*Sejm dawnej Rzeczypospolitej*, s. 138) wyraził pogląd, że w XVI w. (aż po rok 1607) „sejm rokoszowy zaczęto określać mianem sejmu konnego, jako że stawiać miała na nim szlachta jak na pospolite ruszenie, więc konno”.

sejm elekcyjny szlachta wybierała posłów (prawda, że na ogół w większej niż zazwyczaj liczbie); *viritim* — jak na pospolite ruszenie — zjeżdżała, zdaje się, tylko na elekcję. W czynnościach sejmu elekcyjnego brali udział — poza senatorami — tylko posłowie; obecna na polu (poza kołem) szlachta, uosabiająca wymóg *viritim*, uczestniczyła tylko w elekcji, wyrażając aprobatę dla przedstawionego jej kandydata i pozwalając umieścić swoje podpisy na akcie promulgacyjnym elekta. W tym sensie trudno przyjąć, że sejm elekcyjny to antyteza zasady reprezentacji⁴³, przynajmniej dla okresu tzw. elekcji wolnych. Niemniej trzeba podkreślić, że kwestia ta wymaga jeszcze solidnych i globalnych studiów źródłowych. Nie bezzasadnie pyta Anna Sucheni-Grabowska w podsumowaniu swych wywodów na temat zjazdów elekcyjnych w drugiej połowie XVI w.: „Czy elekcje odbywane po wygaśnięciu Jagiellonów były faktycznie sejmami, czy też zjazdami masowymi o bliżej niesprecyzowanej formie prawnej?”⁴⁴. Jak widać, nie uszedł uwagi autorki fakt „ścierania się jeszcze wówczas koncepcji *viritim* z koncepcją reprezentacyjną”⁴⁵.

VI. Do poświęcenia większej uwagi różnym sejmom i zjazdom, jakie odbywano w dawnej Rzeczypospolitej skłaniają opinie badaczy, widzących w nich albo prototypy sejmu konnego, albo jego formy oboczne, albo wreszcie jego wczesne dzieje. Jak się wydaje, przywiązywano do nich często większe niż należało znaczenie; ulegano sile przyciągania podobieństw; nie zawsze dostatecznie ostro dostrzegano dystynkcje. Na pierwszym planie sytuowano praktykę; konstrukcje teoretyczne odsuwano na dalsze miejsce. W rezultacie czasem mijano się z tą interpretacją zjawisk (zjawisk ze sfery ustroju, ale i ze sfery ideologii), którą przeprowadzić chciał i w rzeczy samej przeprowadzał ówczesny ich obserwator i adresat. Dlatego niezbędne wydawało się zebranie elementów tworzących obraz sejmu konnego w opinii szlachty oraz wyliczenie przede wszystkim różnic, jakie go w tej opinii dzieliły od innych sejmów i zjazdów. Przywiązuję rozstrzygające znaczenie do chronologii, w obrębie której funkcjonowała nazwa instytucji. Sądzę, że nie można tej ostatniej przenosić na okres, dla którego nie potwierdzają jej źródła, które mówią o sejmach obozowych, o sejmach w polu, o pospolitym ruszeniu i rokoszu itp., ale milczą o sejmie konnym. Charakterystyczny jest brak tej nazwy w słownictwie całej pierwszej połowy XVII stulecia. Nie pojawiła się ona ani raz — na ile tak autorytatywne stwierdzenie jest w ogóle przystojne w związku z daleko niepełną kwerendą źródeł przeprowadzoną przez autora — ani za Zygmunta III, ani za Władysława IV. Nie wywołały jej poważne napięcia pomiędzy stanami z po-

⁴³ Ibidem, s. 137.

⁴⁴ A. Sucheni-Grabowska, o.c., s. 214.

⁴⁵ Ibidem, s. 215.

lowy stulecia, w tym fiasko wielu sejmów epoki Wazów, coraz częstsze niedochodzenie obrad, nieudane choć wciąż ponawiane próby reformy państwa przez dwór, wzrost zagrożenia zewnętrznego. Pierwsza wzmianka o sejmie konnym nosi datę roku 1666 i pochodzi z korespondencji prywatnej⁴⁶. W publicznym obiegu termin pojawił się w roku 1670, by przetrwać w nim prawie po schyłek czasów saskich⁴⁷. Wypełniał zatem czas, w którym demokratyczne instytucje demokracji szlacheckiej uległy — w związku z wzrastającą przewagą magnackich koterii — równie wyraźnej popularyzacji co dekompozycji.

VII. Wołanie o sejm konny nie rozkładało się równomiernie na całe wspomniane stulecie. Wiążąc się z wieloma zespołami zjawisk, wracało falami. Zrozumiałe przy tym, że te ostatnie spiętrzały się w okresach szczególnie silnego rozjątrzenia stosunków politycznych w kraju.

Pierwsza fala dała o sobie znać w latach panowania Michała Korybuta. Sejm konny miał być wsparciem dla „szlacheckiego króla”, zagrożonego przez silną opozycję magnacką, kierowaną przez Prażmowskiego i Sobieskiego⁴⁸. W przewidywaniu zerwania drugich warszawskich obrad 1670 r. przez malkontentów, szlachta wysunęła — zarówno w trakcie kampanii przedsejmowej, jak i w toku samych obrad — hasło sejmu konnego na wypadek niedojścia sejmu walnego. Miał to być zarazem sejm inkwizycyjny, *pod namiotami*⁴⁹. Groźba okazała się skuteczna, choć królowi bezustannie podszeptywano, że sejm konny to instytucja sprzeczna z ustrojem państwa, zamach na wolności stanowe. W czasie styczniowego sejmu 1672 r. dwór sam pędził do zerwania obrad, które były wyjątkowo burzliwe i od początku nie stwarzały nadziei na pomyślny rezultat⁵⁰. Autor diariusza notował, że *strony rwały się do siebie, matki na wszystkie głosy wspominając sobie, nulla reverentia Principis*⁵¹. Król liczył, że sejm na koniach, który zgromadzi tłumy jego zwolenników, nie tylko pogłębí opozycję, ale i umożliwi uchwalenie niezbędnych podat-

⁴⁶ *Senator w liście do swego konfidenta* donosił, że w jednej instrukcji sejmikowej wyczytał postulat, w którym *proszą o sejm na koniach, aby uleczyć mogli cokolwiek ex orbita legum per iniuriam urzędników wypadło*. Bibl. Czart. rkps 1656, s. 47. Wiadomość o tym przekazie zawdzięczam Stanisławowi Płazie.

⁴⁷ Por. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej*, s. 426.

⁴⁸ Por. ostatnio K. Matwijowski, *Pierwsze sejmy z czasów Jana III Sobieskiego*, Wrocław 1976, *passim*; Z. Wójcik, *Jan Sobieski*, Warszawa 1983, *passim*, oraz W. Czaplinski, *Sejm w latach 1587–1696*, w: *Historia sejmu polskiego*, t. I, s. 291.

⁴⁹ Na przykład instrukcja zatorska, 15 I 1670, w: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. III, Kraków 1953, s. 292; por. szerzej A. Przyboś, o.c., s. 19 i n.

⁵⁰ Diariusz sejmu styczniowego warszawskiego 1672, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1880, s. 57 i 60: *W konnym sejmie widzę nadzieję; daj Boże, żeby się na nas nie obrócił; bo i o jednej dusze nie słyszę, że przybył, tylko że odpadł*.

⁵¹ Ibidem, s. 71.

ków na wojnę z Portą. Senat jednak i tym razem odradził monarsze sięganie po środek ostateczny. Mimo to sprawa odżyła już w następnym roku, kiedy doszło do groźnego zderzenia się dwóch wrogich stronnictw. Wiadomo już, że konfederacja gołąbska nie miała w sobie nic z sejmu konnego⁵², ale — jak to wynika z ustaleń Adama Przybosia — szlachta dość długo nie orientowała się w charakterze związku, jaki zamierzyła utworzyć w obronie tronu: „nie wiedziała nawet, jak ochrzcić swój związek, czy sejmem konnym, czy konwokacją, czy kołem generalnym”⁵³. Dopiero po dyskusjach stanęło na konfederacji generalnej, która następnie, 12 marca 1673 r., przeistoczyła się w sejm pacyfikacyjny⁵⁴.

Za panowania Jana III idea sejmu konnego wzbudziła zainteresowanie i spore emocje dwukrotnie. Po raz pierwszy w roku 1683, w toku ostrych walk pomiędzy dworem a opozycją, kiedy to Sobieski zamierzał zwołać najpierw pospolite ruszenie, a następnie przekształcić je w sejm konny. Sejm ten miał niejako zastąpić zgromadzony akurat w stolicy sejm zwyczajny, na wypadek jego zerwania, a przy okazji przeprowadzić sądy na zrywaczach, którym marzyło się stordedowanie zawiązywanej właśnie z wielkim móżdżem ligi antytyreckiej⁵⁵. Po raz drugi koncepcja sejmu konnego była dyskutowana w latach dziewięćdziesiątych, a to w kontekście planów dynastycznych króla oraz w związku z ostrym konfliktem na Litwie, gdzie walka większości szlacheckiej z samowolą Sapiehów zbliżała się do punktu krytycznego. Oba wątki mocno się zresztą z sobą splatały. Zamysły króla posłużenia się szantażem sejmu konnego nigdy nie przybrały realniejszego kształtu, m. in. z powodu znikomości szans dworu na jednoznaczne poparcie ze strony szlacheckiej większości w Koronie. Więcej gotowości wykazywała zdesperowana szlachta litewska: dla niej właśnie sejm konny wydawał się jedynym ratunkiem w walce z absolutyzmem sapieżyńskim. Szczególnie gorącym zwolennikiem zwołania sejmu konnego był skłócony z Sapiehami biskup wileński Stanisław Brzostowski, który na zimowym sejmie 1695 r. nie szczędził wysiłku, by dla tej radykalnej idei pozyskać posłów⁵⁶. Nie brakowało zresztą dla niej szerszego poparcia: *Rzeczpospolita o sejm konny prosi, bo tam trudna explikacyja*, jak stwierdzał kompetentny obserwator⁵⁷ — ale kres tym planom położyła śmierć Sobieskiego.

W czasach saskich, a ściślej za panowania Augusta Mocnego, fale zafascynowania sejmem konnym wzbijały się wysoko trzykrotnie: w latach 1698 - 1703, w latach 1709 - 1714 oraz w latach 1729 - 1733. W pierwszym przypadku przesłanką był ciąg dalszy zamieszek na Litwie, obec-

⁵² Por. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej*, s. 423 i n.

⁵³ Zob. A. Przybosiński, o.c., s. 180.

⁵⁴ VL V, s. 87.

⁵⁵ Ostatnio Z. Wójcik, *Jan Sobieski*, Warszawa 1983, s. 315 i in.

⁵⁶ Ibidem, s. 494.

⁵⁷ Por. Bibl. Czart. rkps 185, s. 14.

ność wojsk saskich w kraju oraz pogłoski o zamierzonej przez dwór reformie ustroju politycznego państwa⁵⁸. Gnębieni przez Sapiehów przywódcy szlachty, zdezorientowani ponadto dwuznaczną grą prowadzoną w Wielkim Księstwie przez Augusta⁵⁹, nie chcieli w ogóle słyszeć o sejmie innym niż konny, a to dla domówienia się wolności⁶⁰. Z Litwy pochodziły też głosy, domagające się przekształcenia sejmu konnego w instytucję stałą⁶¹. Również w Koronie wraz ze wzrostem niezadowolenia z rządów nowego króla rosło zrozumienie dla tej instytucji. W czasie warszawskich obrad 1701-1702 idea sejmu konnego była alternatywą dla limity sejmowej⁶². W izbie poselskiej zastanawiano się, czy w związku z tym, że sejm i tak jest skazany na zerwanie, nie lepiej od razu zwołać pospolite ruszenie, a następnie przekształcić je w sejm: *aby szlachta wsiadła na koń pospolitym ruszeniem i sejm był złożony, na którym bracia w polu posłów obiorą, salvo iure mutandi*⁶³. Poseł Frąckiewicz zapowiadał, że szlachta *deklaruje się konno kłaniać królowi JMci*⁶⁴. Pomysł upadł przede wszystkim dlatego, że reprezentanci ziem Mazowsza bali się o całość swych posiadłości, które z pewnością zostałyby wystawione na ryzyko *desolacyjnej* w przypadku tak liczego zgromadzenia szlachty⁶⁵. Obradująca w następnym roku rada malborska ponownie rozważała możliwość równoczesnego zwołania pospolitego ruszenia i sejmu; zastanawiał się nad jego przydatnością w tarciach ze stanisławczykami sam August⁶⁶. Rzecz była jednak w istniejącym układzie sił wielce ryzykowna.

⁵⁸ Zob. list Piotra Gaciaty, Włocha z Genewy, do Marka Dicupen z 1698 r. w którym mowa o tym, że wojska saskie mają się *zemknąć* pod Warszawę *dlatego, że się konnego sejmu Polacy napierają*. Bibl. Czart. rkps 192, s. 531. Informację tę zawdzięczam uprzejmości prof. Stanisława Płazy. Zob. też pismo ulotne *Smętna mowa strapionej ojczyzny* z jesieni 1701 r. (druk: *Diariusz sejmu walnego warszawskiego 1701-1702*, wyd. P. Smolarek, Warszawa 1962, s. 193), w którym wyjątkowo mamy postulat zwołania sejmu konnego *practicato exemplo przodków* [...] *pod Glinianami* jako sposób na usunięcie „Niemców”, czyli wojsk saskich z kraju.

⁵⁹ K. Piwarski, *Opozycja litewska pod koniec XVII wieku*, w: *Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich*, Lwów 1930; D. W. Koroluk, *Polska i Rosja a wojna północna*, Warszawa 1954; H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich 1697-1740*, Warszawa 1961.

⁶⁰ Bibl. Rac. rkps 102, k. 322; por. też S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, t. III, s. 100.

⁶¹ Tak np. manifest Litwinów, uchwalony w Puzewicach 21 XII 1698 r. postanawiał, że co czwarty sejm powinien być sejmem konnym (*Pomniki dziejów Polski*, t. II, s. 276). Por. też *Krótką reflexyją nad zerwanym sejmem pacificationis* (Bibl. Jag. rkps 101/I, k. 58-59). Warto zwrócić uwagę na fakt, że postulaty te wyprzedzały uchwały sejmu 1699 r. i druk paktów konwentów Augusta II.

⁶² Por. *Diariusz sejmu walnego warszawskiego 1701-1702*, s. 113-115.

⁶³ Bibl. Kór. rkps 407, s. 113.

⁶⁴ *Diariusz sejmu walnego warszawskiego 1701-1702*, s. 115.

⁶⁵ Por. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej*, s. 425.

⁶⁶ Por. *diariusz Rady Malborskiej* (Bibl. Kór. rkps 407, s. 113 i n.).

Do idei sejmu konnego powrócono po wyciszeniu największych ognisk wojny domowej, w latach 1709 - 1710, a następnie w trudnym okresie zmagania *inter maiestatem ac libertatem*, poprzedzających konfederację tarnogrodzką i sejm Niemy. Postulaty były jednak równie częste i kategoryczne co mgliste. Widać to było najwyraźniej w instrukcjach na Walną Radę Warszawską z 1710 r. Na przykład sejmik brzesko-kujawski domagał się *sejmu pacificationis et reconciliationis*⁶⁷, posłowie mińscy mieli domagać się *sejmu walnego pacificationis lub konnego*⁶⁸, inne żądały zwołania *sejmu pacyfikacyjnego a nawet konnego*⁶⁹. W toku samych obrad Rady poseł upicki Michał Puzyna *sejmu pacificationis czyli to konnego życzył*⁷⁰. Podobna rozbieżność opinii występowała przed sejmem 1712 r. Sejmiki brzesko-kujawski i czerski np. wysuwały projekt zwołania sejmu konnego na wypadek zerwania sejmu⁷¹, podczas gdy szlachta krakowska upierała się przy pospolitym ruszeniu⁷². W rezultacie stanęło na limicie sejmu, która miała być gwarantem podstawowej wówczas dla szlachty sprawy „ewakuacji” wojsk auksyliarnych z Rzeczypospolitej⁷³. W roku 1713 konfederaci wysłali do króla specjalne poselstwo, które miało domagać się zwołania sejmu konnego lub pospolitego ruszenia celem przywrócenia prawa i powściągnięcia królewskich popleczników, tworzących radę senatu⁷⁴. W tym czasie idea sejmu konnego pojawiała się w najmniej „czystej” postaci i charakterystyczne, że w czasie największego rozjątrzenia stosunków wewnętrznych, przypadającego na lata 1715 - 1716, nie została podniesiona — jak się wydaje — wcale.

Po raz ostatni za Augusta II wypłynęła sprawa sejmu konnego w latach 1729 - 1733, kiedy to dwór przystąpił jeszcze raz do desperackich zabiegów, zmierzających do wzmocnienia władzy królewskiej, i mających na celu przede wszystkim zapewnienie Wettynom następstwa tronu, opozycja zaś reprezentowana przez pierwsze pokolenie „familii” Czartoryskich postanowiła wykorzystać dogodny moment dla idei reformy⁷⁵. Opozycja też częściej sięgała po hasło sejmu konnego, pragnąc pozyskać dla siebie masy i tym samym zająć korzystne pozycje wyjściowe przed

⁶⁷ Diariusz Walnej Rady Warszawskiej z roku 1710, wyd. R. Mienicki, Wilno 1928, s. 291.

⁶⁸ Ibidem, s. 304.

⁶⁹ Ibidem, s. 84 - 85: *Sejm pacificationis, albo konny, iuxta obloquentiam coaequationis iurium W.X.Lit. z Koroną, aby JKM złożyć raczył*.

⁷⁰ Ibidem, s. 98.

⁷¹ J. Gierowski, *Miedzy saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712 - 1715*, Wrocław 1953, s. 124.

⁷² Ibidem.

⁷³ Sejmu konnego domagała się mniejszość; byli to zapewne zwolennicy Leszczyńskiego, ibidem, s. 130.

⁷⁴ Ibidem, s. 173.

⁷⁵ Szerzej H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe*, s. 207 - 227.

zbliżającą się batalią bezkrólewia. W trakcie kampanii przedsejmowej w 1729 r. wystąpiła ona z postulatem, by na już zwołany do Grodna sejm nadzwyczajny zjechała cała szlachta, przeistaczając już na miejscu całe zgromadzenie w sejm konny⁷⁶. W latach 1730 - 1732 w obronie sejmu konnego występowali liczni publicyści, inspirowani przez opozycję⁷⁷. Zaniepokojone stronnictwo dworskie ostro protestowało przeciwko reformie ustroju, ale nie odważyło się zakwestionować legalności sejmu konnego⁷⁸.

W latach panowania Augusta III hasło sejmu konnego znikło niemal zupełnie ze słowników politycznej propagandy. Ostatni bodaj raz wystąpiono z nim w trakcie dyskusji na sejmie 1758 r.⁷⁹

VIII. Podałem badaniu dzieje ideologii sejmu konnego w Polsce na całym obszarze czasu, w którym był on sejmem konnym nazywany i za taki w szerokiej opinii szlachty traktowany. Bynajmniej nie lekceważąc jego sięgających w odległą przeszłość antecedencji, doszedłem do wniosku, że był on ważnym składnikiem ideologii politycznej w drugiej połowie XVII i w pierwszej połowie XVIII w. Cezury są znamienne i zdają się świadczyć o tym, że sejm konny to hasło głęboko wrosnięte w ów amalgamat, jakim było połączenie oligarchii w stosunkach społecznych i politycznych w ustroju Rzeczypospolitej z zasadami skrajnej demokracji w prawie konstytucyjnym i w ideologii. Jako polityczna idea zawierało ono treści demokratyczne; głosiło tyle demokracji, ile deklarowały jej pozostałe hasła tworzące doprowadzoną właśnie w połowie XVII stulecia do apogeum doktrynę tzw. złotej wolności — jak *liberum veto*, jak ideologia *aequalitas*, jak kult wynaturzonego indywidualizmu w obrębie stanu szlacheckiego, jak zasada wolnej elekcji i wreszcie jak owo *swawoleństwo* przeróżnych zjazdów, które już Jan Zamoyski nazywał zmorą życia publicznego w Rzeczypospolitej. Sejm konny był też pochwałą demokracji, więcej nawet — ukłonem w stronę demokracji bezpośredniej⁸⁰; wyrażał aktywność polityczną szlachty czy raczej sta-

⁷⁶ *Echo wolności polskiej z przestroga do przestróg przez reflexyje szlachcica polskiego wyrażone* (Bibl. Rac. rkps 1726, s. 931).

⁷⁷ Zob. *Przestroga po przestrodze nie tylko Rzpltej Polskiej, ale i niektórym monarchom przygranicznym do konsyderacyjej przez wiernego ojczyźnie swojej podana Polaka* (Bibl. Rac. rkps 1726, s. 817 - 830); *Dyskurs na pokojach wolności polskiej z kilku senatorami* (Bibl. Ossol. rkps 3553, k. 355 - 356); *Tertius interveniens na koniec rozmowy Francuza z Polakiem* (Bibl. Nar. rkps 1224, k. 22 - 24).

⁷⁸ Wojewoda bełzki, A. Potocki: *Ktoż bowiem kiedy słyszał lub in codice legum czytał, aby sejm miał inszą nomenklaturę nad ordynaryjny lub extraordynaryjny sejm, albo konny, ale correctionis sejm, jest to nowy niesłychany i na liberum veto unam pupillam libertatis nostrae bardzo szkodliwy wymysł podobno ex libro upadającej wolności przyjęty* (Bibl. Rac. rkps 1726, s. 545).

⁷⁹ W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, Warszawa 1911, t. I, s. 292.

⁸⁰ Trafnie to wywiódł J. Bardach, *Sejm szlachecki doby oligarchii*, s. 370.

nowił propozycję jej wzmagania. Ale zarazem dowodził szlacheckich obaw i kompleksów, z jakimi uczestniczyła ona w życiu politycznym.

Prawda — teza o sejmie konnym, którego każdy jest częścią i który jest identyczny z Rzeczpospolitą, schlebiała braci, zbliżała do niej państwo i ją samą zachęcała do służby państwu, dawała poczucie siły i pobudzała poczucie solidarności w masach. Funkcję tę udatnie spełniała legenda o Glinianach, o dawnej ufnosci, z jaką monarchowie traktowali szlachtę — o wojnie kokoszej, o sile sejmów obozowych i pospolitego ruszenia; przypominała ona czasy, kiedy to drżeli wrogowie wolności, gdy „szlachta siadała na koń”. Idea sejmu konnego miała jednak sens głęboko konserwatywny. Miał on *wprawiać w klubę exorbitancyje*, był jednym z tych sejmów, których podstawowym zadaniem było strzec instytucji demokracji szlacheckiej w warunkach przewagi magnaterii. Nie był w żadnej mierze protestem przeciwko praktyce zrywania sejmów. Był co najwyżej ostrzeżeniem, skierowanym w stronę tych, którzy rwą go w sytuacjach szczególnych, zagrażających ustrojowi, niebezpiecznych dla wspierającej ten ustrój równowagi sił. Charakterystyczne, że kiedy przyjdzie — po roku 1764 — czas reform w ustroju, idea sejmu konnego zniknie ze słownika politycznego bezpowrotnie. Służyła ona utrzymywaniu struktur bezwładu, wyrażających równowagę sił politycznych w kraju, krępujących króla i wyznaczanych przez pionowej natury układ sił wśród politycznie aktywnego społeczeństwa⁸¹. Stanowi to ważny element odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego idea sejmu konnego pozostała tylko hasłem; ba, dlaczego właściwie ani raz nawet nie podjęto poważniejszej próby jej urzeczywistnienia? Bo groziło to bardzo wysokimi kosztami, znacznie większymi od tych, które bywały konsekwencją zerwanego sejmu czy nawet niepomyślnie przeprowadzonej elekcji. Prowadziłoby to do wojny domowej. Dlatego traktowano ją jako środek ostateczny, *medium desperatum*⁸². I nie kłóci się z tym stwierdzeniem fakt prawie całkowitego zaniku hasła sejmu konnego za panowania Augusta III. Bezwład lat 1736 - 1763 oznaczał w końcu powrót do politycznej równowagi koterii w państwie.

Uznając sejm konny za jeszcze jeden hamulec bezpieczeństwa mający zapobiec reformie ustroju, a więc za narzędzie politycznej strategii i taktyki politycznej, czasem wręcz środek szantażu wobec przeciwnika politycznego, nie sposób oczywiście nie podnieść, że ideologia sejmu konnego zwracała się również przeciwko skrajnym wynaturzeniom owej swoistej demokracji. Do takich wynaturzeń dochodziło — jak wiemy — za Michała Korybuta, kiedy to grupa potężnych, wpływowych magnatów odmawiała uznania „szlacheckiego” króla, dalej — u schyłku panowania Sobieskiego, kiedy to zasady złotej wolności były atakowane i brutalnie deptane przez wielmożów litewskich oraz za rządów Augusta

⁸¹ Por. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej*, s. 20 - 21 i in.

⁸² Ibidem, s. 423.

Mocnego, który skutecznie i trwale poważnił społeczeństwo szlacheckie awanturniczą, nie zawsze zgodną z polską racją stanu polityką, groźną dla samej egzystencji Rzeczypospolitej. W tym znaczeniu sejm konny istotnie zasługiwał na miano *sejmu exorbitantiarum*. Miał usuwać trudności w funkcjonowaniu państwa, którego elementami składowymi do końca pozostawały demokratyczne instytucje z demokratycznymi etykietami, rzeczywiście tworzące jednak parawan, za którym rozpościerała się dyktatura magnackich koterii. Dzieje ideologii sejmu konnego dowodzą, że likwidowanie elementów głębokiego kryzysu przychodziło w miarę upływu dziesięcioleci z coraz większym trudem.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

LA DIÈTE À CHEVAL. OBSERVATIONS SUR LE FONCTIONNEMENT
DE L'IDÉOLOGIE DE LA DÉMOCRATIE DE LA NOBLESSE DANS
L'ANCIENNE POLOGNE

Résumé

Pendant la seconde moitié du XVII^e et la première moitié du XVIII^e siècles l'idée de la diète à cheval faisait partie des postulats qui apparaissaient souvent lors des séances de diètes, au cours des débats de diétines et dans les ouvrages publicistes. Cependant les notions typiques de la noblesse en matière de la diète à cheval restaient extrêmement vagues. La diète à cheval, comme chaque autre diète, devait comprendre trois classes politiques de la République nobiliaire — en rejetant tout de même les principes de représentation. Or, la chevalerie ne devait pas être représentée par les députés élus par des diétines, mais elle amasserait tous les nobles en personne (*viritim*), à cheval, les armes à la main. Le domaine de compétence de cette assemblée devait être égal à celui d'une diète normale, en tant qu'autorité représentative. Le mode des débats n'était pas précisé — on l'imaginait analogue aux débats des assemblées de confédération, d'émeute ou d'élection auxquelles pouvaient également participer tous les nobles.

L'idéologie de la diète à cheval constituait un élément de la doctrine de „liberté dorée” propre à la noblesse; elle complétait le culte *liberum veto* applicable dans les autorités du pouvoir, l'éloge du principe de la libre élection des monarques polonais, la mythologie de l'égalité au sein de l'ordre équestre, ainsi que la théorie du caractère républicain de l'Etat. Le mot d'ordre de la diète à cheval doit être analysé dans les cadres des luttes politiques qui se déroulaient en Pologne à l'époque d'oligarchie; on le considérait comme un instrument servant à obtenir par force le respect pour le système de la démocratie nobiliaire. On le considérait toujours comme le moyen extrême: *ultima extremitas, desperatum medium, medium extremum*. Le mot d'ordre en question avançait selon des circonstances — différentes forces politiques de l'Etat, aussi bien la noblesse en opposition, que par le parti du roi. La diète à cheval tirait son origine de la tradition de la diète de camp (*comitia campestris*) du X^e siècle, des droits du ban à décider en affaires publiques, enfin de la tradition des luttes pour des privilèges avec le roi et les puissants. En fait la diète à cheval ne se réunit jamais, ni au XVII^e ni au XVIII^e siècles. Le problème exige encore des recherches ultérieures.